CZĘŚĆ XI. № 17. ROK 6. (1835.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Piątek, $\frac{1}{13}$ Marca.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. as. *Półroczna,* 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna,* 45 rub. as. *Półroczna,* 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 rub. ass. *Półroczna,* 28 rub. ass.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg $\frac{28\ \text{Lutego.}}{12\ \text{Marca.}}$

Odebrana tu właśnie została smutna wiadomość, która pogrążyła w najgłębszém strapieniu N. Cesarza Jmci i całą Rodzinę Cesarską.

Cesarz Jmć Austryacki, Franciszek, w dniu $\frac{12}{24}$ bież. Lutego zapadł na gorączkę s kłóciem. Po czterokrotnem krwi puszczeniu w tym i następnym dniu, stan Najjaśniejszego chorego zrana $\frac{14}{26}$ Lutego znacznie się był polepszył, lecz $\frac{17\ \text{Lutego}}{1\ \text{Marca}}$ wieczorem zgromadzeni na naradę lekarze, zmuszeni zostali uciec się do nowego i obfitego upuszczenia krwi, dla ulżenia trudności w oddychaniu. Od téj chwili siły Cesarza widocznie słabieć zaczęły, i Monarcha ten, odebrawszy Sakrament ostatniego pomazania, oddał ducha w dniu 18 Lutego, (2 Marca), o trzy kwadranse na pierwszą po północy, w 67 lat wieku, we 43*m* roku sławnego panowania, którego pamięć nazawsze pozostanie wyrytą w sercach Jego poddanych.

Za roskazem N. Pana, Dwór Cesarski przywdział s tej okoliczności, w d. 27 bież. Lutego, żałobę na pięć tygodni.

— Przez roskaz dzienny Cesarski z dnia 24 b. m. Zostają mianowani: Adjutant odwodowego gwardyjskiego korpusu jazdy, Sztabs-rotmistrz pułku Kawalergardów N. Cesarzowej xiążę *Wittgenstein* Majorem, i ma się liczyć w jeździe. — Liczący się w jeździe Pułkownik *Wrangel 1*, Dowódzcą Achtyrskiego pułku huzarów. — Liczący się w jeździe Pułkownik *Chełmski*, do szczególnych poleceń przy Kijowskim Wojennym Gubernatorze, Jenerał-adjutancie hrabi Lewaszow 1. — Pułkownik gwardyjskiej fursztatskiej brygady *Metalin*, Dowódzcą tejże i Oberwagenmejstrem oddzielnego korpusu gwardyi.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderu: Ś. Stanisława 1 klassy, *18 b. m.* Rzeczywisty Radca Stanu Dozorca Pawłowskiego szpitalu w Moskwie, *Noskow* za długoletnią gorliwą służbę; — tegoż orderu 2 klassy, *12 b. m.*, Członek Rady Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Rzeczywisty Radca Stanu, w stopniu Szambelana Dworu *Polikarpow*, za gorliwę służbę i prace, poniesione w charakterze Członka Komisyi, ustanowionej do wybudowania gmachów pomienionego Ministerstwa i tegoż orderu i klassy, Szambelan Dworu, Wołyński Gubernijalny Marszałek Szlachty, *Leńkiewicz*, w nagrodę gorliwej służby i prac, przez Zwierzchność poświadczonych.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z d. *16 b. m.* na przedstawienie Kijowskiego Wojennego Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał-Gubernatora, w nagrodę gorliwej służby i prac mianowani kawalerami orderu Św. Włodzimierza 3 klassy, Rządzca Kancelaryi tegoż Jenerał-gubernatora Radca Kollegialny *Karcow* i tegoż orderu 4 klassy, Sekretarz, Radca Dworu *Czernow*, Marszałkowie szlachty powiatów, w gubernii Kijowskiej: Zwienigorodzkiego Assesor Kolleg. *Protopopow* i Lipowieckiego Kamerjunker *Przyłuski*.

— Przez Ukaz Cesarski do tejże Kapituły, z dnia *16 b. m.*, w nagrodę odznaczającej się gorliwością służby poświadczonej przez P. Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał-gubernatora, mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 3 klassy, Marszałkowie szlachty powiatów: Umańskiego, w gub. Kijowskiej, Kamerjunker *Rożycki;* Bałtskiego, w gub. Podolskiej, Kapitan, xżę *Abamelik;* obywatele: powiatu Kamienieckiego w tejże guber. *Rakowski*, i Rowieńskiego w Wołyńskiej gub. *Porczyński;* tegoż orderu 4 klassy, *tegoż dnia*, Marszałek szlachty powiatu Radomyślskiego w gub. Kijowskiej, Porucznik *Trzeciak*.

— Cesarsko-Rossyjski Pełnomocny Minister w Persyi, Jenerał-major hrabia *Simonicz*, miał szczęście otrzymać order Sw. Anny 1 klassy, przy następnym Reskrypcie N. Cesarza Jmci, z dnia 23 b. m. «Dostrzegając z waszych doniesień, że ugruntowane na wskazanych przez Nas zasadach, jednomyślne z Angielską missyą w Persyi, starania wasze, pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem, i że spokojność w tem sąsiedniem i przyjaźnem Mocarstwie ustaliła się przez wstąpienie Jego Cesarskiego Mości *Mahomet-Szacha*, na Tron przodków w Teheranie — przyjemną dla Nas jest wynurzyć wam Nasze Monarsze zadowolenie. Ku większemu udowodnieniu onego, najłaskawiej mianujemy was kawalerem orderu S. Anny 1 klassy, którego znaki przy niniejszym załączając, roskazujemy je przywdziać i nosić stosownie do Ustawy. Pozostajemy Cesarską łaską Naszą ku wam przychylni.»

Krótkie zdanie sprawy zakładów wychowania i dobroczynności, zostających pod bezpośrednim zarządem i opieką N. Cesarzowy Jmci, *złożone przez Sekretarza Stanu Łonginow, za 1833 rok.*

(Dokończenie.)

N. Cesarz Jmć, w pomoc Kronstadskiemu domowi sierot raczył ofiarować na najem lokalu z opałem i światłem, 2,500 rubli rocznie. Skutkiem tej Monarszej łaski zakład otrzymał przyzwoite pomieszczenie.

13 Sierpnia zakład ten zaszczycony został nawiedzinami Najjaśniejszej Orędowniczki swojej.—N. Pani, po obejrzeniu tego zakładu i oświadczeniu za znaleziony porządek Swego Monarszego zadowolenia Członkom Opiekuńczego Komitetu, raczyła najłaskawiej ofiarować na rzecz domu jednorazowie 1,000 rubli, prócz takiejże summy, corocznie przez J. C. Mość temuż zakładowi wypłacanej.

Pozostałość summ po 1 Stycznia 1833 roku wynosiła do 28,280 rubli; takaż pozostałość po 1 Stycznia 1834 roku składała 29,686 rubli 83 kop.; a zatém przyrostu było do 1,406 rubli 73 kop.

VIII. *Demidowski dóm przytułku ludzi pracowitych.* Za Najwyżej utwierdzoném postanowieniem Komitetu PP. Ministrów założony z ofiarowanego przez Kamerjunkra *Demidow* kapitału 500,000 rubli, w celu dania ubogim tutejszej stolicy środków zarabiania sobie własną pracą wyżywienia lub potrzebnego wsparcia, Demidowski zakład przytułku, po ukończeniu gmachu, w którym się mieści, i wewnętrznego tegoż gmachu wyporządzenia, 19 Marca 1833 roku otwarty został w obecności N. Cesarzowej Jmci, Najjaśniejszej jego Opiekunki. Przy tém zdarzeniu N. Pani raczyła szczegółowo oglądać wszystkie tego nowego zakładu części i ofiarować, na pomnożenie środków jego, po 1,000 rubli rocznie, z własnej J. C. Mości szkatułki.

Dopomagając czynnościom tegoż Domu Dobroczynności, na wstawienie się N. Pani, N. Cesarz Jmć raczył się zgodzić na zatwierdzenie jako honorowych jego członków: Ministra Spraw Wewnętrznych: Petersburskich: Wojennego Jenerał-Gubernatora i Gubernijalnego Marszałka Szlachty, i Radców Tajnych: Lejb-Medyka *Rühl* i Sekretarza Stanu *Łonginow*.

Liczba pracujących w tym domu ubogich wynosiła w ogóle, od dnia otwarcia, po 1 Stycznia 1834 roku 70 ludzi; nadto, przychodzących codziennie, prócz dni świątecznych, było 35, i pewna liczba pracowitych ludzi otrzymywała od Demidowskiego domu robotę we własnych mieszkaniach.

Mężczyzni pracowali w przedmiotach rzemiosł: szewskiego, tkackiego, stolarskiego, krawieckiego; inni mieli roboty stosowne do ich zdolności i trudnili się wyrabianiem tabaki, perfum, pomady, proszków do kadzenia i t. p.

Kobiety robiły pończochy, przygotowywały przędzę, wyszywały na kanwie, szyły suknie, bieliznę, rękawiczki i t. p.

Tak pierwszym jako i ostatnim materyały dostarczane były przez sam zakład, z zapłatą za robotę, według ustanowionéj taxy. Niektórzy z ubogich mieli własne materyały i płacili za utrzymanie siebie w Domu przytułku, po 25 kop. na dzień; inni nadto najmowali sobie z własnego żądania mieszkanie w Domu, płacąc za nie po 5 rubli miesięcznie.

Pilnie pracujący mogli zarobić, po potrąceniu 25 kop. za żywność, od 10 do 35 kop. na dzień. W ogóle, w ciągu 9 miesięcy, ubodzy zarobili sobie czystego zysku 878 rubli 1 kop.

Dochodu od dnia otwarcia po 1 Stycznia 1834 roku miał zakład 19,105 rubli, 57 kop. Wydatki, (w téj liczbie przeszło 8,000 rubli na przedmioty pierwiastkowego zaprowadzenia), wyniosły do 18,991 rubli 57 kop.; zatem pozostałość na rok 1834 złożyła 114 rubli, licząc zaś i kapitał, od którego sam założyciel płaci prawny procent, było 500,114 rubli.

— Do Petersburga przybyli: 20 b. m., z Warszawy, służący w Min. Spraw Wewn. R. Kol. *Raczyński;* 24 b. m. s Kijowa, tameczny obyw. *Charleński.* Wyjechali: 24*go*, do Kijowa, tameczny Wojenny Gubern., Podolski i Wołyński Jenerał-gubernator, Jenerał-adjutant hr. *Lewaszow;*—do Wilna, tameczny obyw *Zadarnowski.*

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 8 Marca.

Bank Polski.

Podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż przy dopełnionem dziś, w obec Komisyi umorzenia długu krajowego i członka delegowanego z Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, publicznem losowaniu Seryj Obligacyi Udziałowych, z pożyczki 42 milionowej, następujące Nra Seryi, z których Obligacye Udziałowe do losowania w d. 16 b. m. i r. należeć mają, wyciągnięte zostały:

1, 3, 14, 35, 39, 57, 129, 212, 282, 283, 365, 373, 387, 399, 418, 426, 457, 466, 493, 503, 509, 524, 528, 575, 596, 642, 644, 675, 676, 723, 732, 739, 742, 758, 760, 801, 824, 828, 855, 884, 890, 895, 942, 951, 1025, 1036, 1053, 1059, 1086, 1158, 1167, 1168, 1218, 1241, 1249, 1304, 1351, 1379, 1409, 1411, 1421, 1434, 1448, 1463, 1484, 1499, 1506, 1511, 1533, 1535, 1547, 1556, 1584, 1681, 1685, 1715, 1728, 1743, 1784, 1793, 1816, 1817, 1827, 1875, 1909, 1922, 1992, 2079, 2103, 2121,

2152, 2198, 2212, 2215, 2258, 2267, 2273, 2291, 2360, 2418, 2434, 2455, 2461, 2487, 2531, 2565, 2591, 2623, 2634. 2668, 2672, 2718, 2736, 2754, 2799, 2849, 2875, 2919. *(Dz. Pow.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 22 Lutego. P. Abercromby, w towarzystwie licznego zgromadzenia członków izby niższej, stanął wczora u kratek izby parów, i rzekł:

«Milordowie, mam do oznajmienia waszym wysokościom, iż wierna izba niższa J. K. M., z roskazu Królewskiego, użyła służącego jej niezaprzeczonego prawa obrania sobie mowcy i że wybór jej padł na mnie, bez żadnych zasług z mojej strony. W skutek tego s pokorą poddaję się życzeniom Królewskim.»

Lord Kanclerz odpowiedział mu na to:

«Szanowny Panie, Król Jmć roskazał ażebyśmy wam oznajmili, iż J. K. M. mocno jest przekonany o gorliwości waszej ku służbie publicznej, i że ta gorliwość wystarczającą będzie do spełnienia ważnych obowiąsków jakie się wam poruczają. Przeto Król Jmć w zupełności pochwala wybór swojej wiernej izby niższej i zatwierdza was na urzędzie Mowcy.»

P. Abercromby odpowiedział:

«Milordowie, z wdzięcznością poddaję się woli J. K. M. i teraz powinnością jest moją najuniżeniej prosić i upomnieć się, w imieniu i w interesie izby niższej, o wolne używanie wszystkich dawnych, niewątpliwych jej praw i przywilejów, a mianowicie: wolności głosu, nietykalności ich osób i sług, wolnego przystępu do osoby Królewskiej, w razie jeśliby tego wymagała potrzeba, i nakoniec o to, iżby J. K. M. raczył zawsze łaskawie sobie tłumaczyć wszystkie nasze rosprawy. Co się zaś tyczy mnie samego, życzę sobie i usilnie proszę, iżby na przypadek jakiego błędu z mojej strony, cała wina przypisywaną była mnie samemu, nie zaś wiernej izbie niższej J. K. M.»

Lord Kanclerz odpowiedział znowu:

«Panie Mowco, zlecono nam iżbyśmy wam oznajmili, iż Król Jmć z najlepszą chęcią zatwierdza wszystkie prawa i przywileje które izbie niższej nadane zostały przez jego Najjaśniejszych przodków. Co się zaś tyczy was, szanowny Panie, Król Jmć zawsze w najlepszy sposob tłumaczyć sobie będzie wszystkie słowa i czynności wasze, jakkolwiek jest przekonany iż podobnego zapewnienia nie potrzebujecie.»

Wróciwszy do izby niższej, P. Abercromby zajął swoje krzesło, i, zdawszy sprawę s tego co zaszło, ponowił izbie podziękowania za zaszczyt uczyniony przez okazanie takiej ku niemu ufności i zapewnił ją iż najusilniej starać się będzie o zasłużenie tego zaufania, pełniąc najsumienniej i najgorliwiej powinności swojego urzędu i trzymając się postępowania słusznego i bezstronnego w interesie całości praw i przywilejów izby. Następnie złożył przysięgę, i sekretarz izby zaczął wzywać do takiejże przysięgi po imieniu wszystkich innych członków izby, z rejestru ułożonego porządkiem alfabetycznym.

— Gazeta Londyńska oznajmuje, iż 24 b. m., w dzień przeznaczony na otwarcie parlamentu mową Królewską, nie można będzie wpuścić do tymczasowej sali posiedzeń zwykłej liczby gości, ze względu na szczupłość miejsca.

— Sir R. Peel dawał 20 b. m., w Privy - Gardens, wielki obiad dla posła rossyjskiego.

— Hrabia Fitzwilliam doświadczył tego samego przypadku jaki niedawno spotkał lorda Darnley; podczas zwiedzania lasów swoich w Milton, chcąc uciąć gałęź drzewa, zaciął siekierą nogę. Jednakże rana nie jest niebespieczną.

— Od niejakiego czasu zaczynają tu mowić o wystawieniu olbrzymiego pomnika Szekspirowi. Pomnik ten, mający wznieść się za pomocą składki, składać się będzie z ogromnej kolumny, s kolosalnym posągiem poety. Ma on stanąć na jednej z największych wyniosłości, tak iżby razem był widzialnym dla wszystkich części miasta, równie jak i dla zawijających na Tamizę okrętów.

Paryż 22 Lutego. W *Journal des Débats* z d. 21 b. m. czytamy:

«P. Marszałek xżę Trevizy złożył wczora Królowi Jmci prośbę o dymissyę od urzędu przesesa rady ministrów i ministra wojny.

«Król Jmć, zawiadomiwszy radę ministrów o tym wypadku, zdecydował się posłać jednego z oficerów swoich do Marszałka Soult, bawiącego teraz w St. Amand (Tarn) dla wezwania go do Paryża, w celu uzupełnienia gabinetu.

«Sądzą iż marszałek Soult nie może stanąć w Paryżu przed 8 lub 10*cią* dniami.»

— W tejże gazecie z d. 22 b m. czytamy:

«Skład nowego gabinetu jest teraz przedmiotem powszechnych rozmów.

«Nie będziemy tu powtarzać wszystkich wniosków i domysłów, jakie w tym przedmiocie krążą. Są to tylko przypuszczenia żadnej nie mające zasady.

«Zdaje się nam iż żadna nowa kombinacya gabinetu nie może mieć miejsca przed przybyciem marszałka Soult, który, jak już wspomnieliśmy, ledwie za 10 dni stanąć tu może.

«Tymczasem teraźniejsi ministrowie zostają w urzędowaniu, każdy przy swoim wydziale.»

— W izbie deputowanych 20 b. m. Strażnik pieczęci wniosł projekt prawa o organizacyi rady stanu, który bardzo się mało różni od prawa przyjętego w tej mierze przez izbę parów na ostatniej sessyi. Reszta posiedzenia zeszła na rosprawach nad projektem do prawa o bankructwach, którego 36 artykułów przewartowano i przyjęto. — Posiedzenie 21*go* zeszło na słuchaniu raportów o prośbach i projektach miejscowego interesu.

— Kommisya mianowana dla rozbioru projektu do prawa o długu Amerykańskim, rozdzieliła go pomiędzy swoich członków, s ktorych każdy rozbierać tym sposobem będzie jeden z jego artykułów. Sprawozdawcą mianowany został P. Dumont. Zdaje się iż kommisya chce wygotować swoj raport w czasie jaknajkrótszym, tak iżby pytanie to znowu mogło być wytoczone w izbie za 3 lub 4 tygodnie.

— Wiadomości z nad granic hiszpańskich dochodzą 19 b. m. Mina znajdował się podówczas w Ainhoa, i trudnił się układami z jenerałem Harispe, względem przewozu do Pampeluny przeznaczonych dlań zasiłków.

*

Wiedeń 24 Lutego. Poseł turecki, Nuri-Effendi, jadący z orszakiem swoim do Londynu, przybył tu 18 b. m. i miał uroczystą naradę s xięciem Metternich. Towarzyszyli mu w tej okoliczności: P. Maurojeni, minister turecki w Wiedniu, sekretarze, dragoman i kilku innych urzędników poselstwa.

— Wczora xżę Metternich dawał dla tegoż posła wielki obiad, na który też zaproszeni byli: P. Tatiszczew, P. Maurojeni i sprawujący interesa Anglii i Pruss. Dzisia Nuri-Effendi będzie przedstawiony Cesarzowi Jmci i jego rodzinie.

Haga 24 Lutego. J. K. M. xżę Oranii dawał wczora pierwsze posłuchanie publiczne od czasu swojego wyzdrowienia. Wiele z nakomitych osób składało mu s tej okoliczności powinszowania.

Najpoźniejsze wiadomości.

Londyn 24 Lutego. Wczora Król Jmć zgromadził w St. James kapitułę kawalerów orderu Podwiąski, i ozdobił znakami tego orderu xięcia Buccleugh, który złożył mu s tego powodu dawniej posiadane znaki orderu Ostu, które nigdy jednocześnie noszone być nie mogą. Po tym obrzędzie odbyła się u Króla Jmci rada tajna, na której wicehrabia Castlereagh s P. Corvy złożyli przysięgę na członków. Nakoniec zajęto się mową od tronu.

Dzisia, 24 b. m., izba parów najwspanialej przyozdobioną została na przyjęcie Króla Jmci. Dla braku miejsca, prócz małżonek parów angielskich, nader mała liczba osób mogła otrzymać bilety. Pogoda nader była piękną i w okolicach izby zgromadziły się niezliczone tłumy pospólstwa. Król Jmć, poprzedzany przez straż przyboczną, w towarzystwie W. Koniuszego, członków rodziny Królewskiej i wszystkich wyższych urzędników stanu, mając za sobą oddział honorowej straży, za przybyciem do izby powitany został odgłosem muzyki i salwą z dział i spotkany przez xięcia Wellington, który wyszedł na przeciw niemu w wielkiej todze, z mieczem państwa w ręku. Król Jmć, przywdziawszy podobnież płaszcz swój, wszedł do izby, gdzie parowie przyjęli go stojąc. Zasiadł na tronie, i, po ukazaniu się u kratek członków izby niższej, z ich prezydentem na czele, miał następującą mowę.

Milordowie i Mościpanowie.

«Odwoławszy się do uczuć mojego narodu, korzystam s pierwszej możności zgromadzenia was w tym parlamencie.

«Podzielacie bezwątpienia żal, jaki czuję s powodu zniszczenia w przypadkowym pożarze części starożytnego westminsterskiego pałacu, która przez długi czas służyła za miejsce posiedzeń obu izb parlamentu. Po nieszczęśliwym tym przypadku, wydałem natychmiast roskazy przedsięwzięcia najskuteczniejszych środków dla ułatwienia waszego niniejszego zebrania. Utwierdzę podobnież z ukontentowaniem plan dla stałego urządzenia izb, który, za wspólną zgodą, z uwagi na potrzebę i wygodę obierzecie. Roskażę zresztą izby zakomunikowano wam raport podany mi przez radę tajnę o przyczynach wspomnionego pożaru, z wyznaniami świadków na których się gruntuje.

«Zapewnienia które od sprzymierzeńców moich i w ogólności od wszystkich Monarchów i państw zagranicznych odbieram, w przedmiocie ich szczerych chęci utrzymania stosunków przyjaźni i dobrego porozumienia ze mną, usprawiedliwiają oczekiwania i ufność moję iż dobrodziejstwa pokoju trwać dla nas nie przestaną. Wojna domowa, która się dotąd w niektórych prowincyach północnych Hiszpanii ciągnie, jest jedynym wyjątkiem od powszechnej spokojności w Europie. Roskażę zakomunikować wam wszystkie artykuły układów moich ze sprzymierzeńcami moimi, Królem Francuzów, Królową Hiszpańską i Królową Portugalską, które służą za dopełnienie traktatu s Kwietnia 1834, i mają ułatwić środki zupełnego osiągnienia zamierzonego w tym traktacie celu. Widzę się tylko zmuszonym do nowego wyrażenia smutku mojego s powodu iż sprawy Hollandyi z Belgijami dotąd nie zostały załatwione.

«*Mościpanowie izby niższej.*

«Roskazałem wygotować i niezwłocznie wam zakomunikować wszystkie wyrachowania na rok przyszły. Ułożono je z należnym względem na najściślejszą oszczędność, i s przyjemnością oznajmić wam mogę, iż ogół summ na publiczne wydatki potrzebnych, będzie na ten raz daleko mniejszym aniżeli w którymkolwiek z lat poprzedzających.

«Zaspakajający stan krajowego przemysłu i dochodów publicznych usprawiedliwia w zupełności oczekiwanie, iż pomimo zmniejszenia podatków, na ostatniej sessyi uchwalonego, które, jak będzie wprowadzone, zmniejszy też i przewyszkę istniejącą w ogólnej summie dochodu nad roschodami, zawsze jednak pozostaną dostateczne środki dla pokrycia nowego rocznego wydatku na wynagrodzenia, użyczone przez parlament, za zniesienie niewolnictwa w Brytańskich posiadłościach.

«Ubolewam nieskończenie iż interesa rolnicze zawsze jeszcze wielkiego doświadczają ścieśnienia. Wzywam was, iżbyście pilnie roztrząsnęli, azaliby nie w mocy waszej było, po zaopatrzeniu potrzeb służby publicznej, i nie spuszczając z oka trwałości kredytu państwa, obmyślić nowy systemat dla ulżenia ciężaru podatków miejscowych które dotykają właścicieli ziemskich i innych, i dla rozdzielenia tego ciężaru na inne własności rodzaje.

Milordowie i Mościpanowie.

«Doniesienia otrzymane od wielkorządzców moich kolonij będą wam złożone wraz z rozporządzeniami uczynionemi we względzie wykonania prawa o zniesieniu niewolnictwa. Z żywą radością widziałem powszechne spółdziałanie prawodawstw kolonijalnych ku przyprowadzeniu do skutku téj ważnej miary, i, pomimo trudności, naturalnie wypływających s samej istoty rzeczy, nie dostrzegłem ani jednej pobudki do zmniejszenia moich pewnych nadziei o zaspokajającym we wszelkich okolicznościach skutku. Możecie być pewnymi gorących życzeń moich i stałych usiłowań ku ziszczeniu dobroczynnych chęci parlamentu.

«Co do wielu ważnych zagadnień, s których jedne były już w części roztrząsane w parlamencie, z wielkiem dla publicznego interesu byłoby pożytkiem, iżby mogły być przyprowadzone do końca tak rychło, jak tego dojrzała dozwoli rozwaga. Do ich liczby, ze względu na ważność, należećby naprzód powinny zagadnienia o dziesię-

cinie w Irlandyi i sposobach sprawiedliwego i ostatecznego załatwienia toczących się względem niej sporów. Zostaną rozbiorowi waszemu poddane rozmaite środki, mające na celu ułatwienie zamiany dziesięcin w Anglii i xięstwie Wallii, udoskonalenie naszych praw cywilnych i przewodu sądowego w sprawach kościelnych, ściślejsze zachowanie karności duchownej i uwolnienie dyssydentów od obowiązku spełniania obrzędów ślubnych stosownie do przepisów kościoła, którego ani nauki ani obrzędów nie podzielają.

«Nie otrzymałem jeszcze raportu komissarzy mianowanych na rospatrzenie stanu korporacyj municypalnych; mogę wszakże spodziewać się, iż wkrótce złożony mi zostanie i że podowczas będę go wam mógł przełożyć.

«Mianowałem kommisyę mającą zbadać stan rozmaitych dyecezyj w Anglii i xięstwie Wallii, pod względem dochodów i lepszego podziału powinności kościelnych, równie jak i interesów rozmaitych katedr i kollegijalnych kościołów, — dla przełożenia potem środków bardziej odpowiednich celowi panującego kościoła, równie jak i opatrzenia lepszych sposobów dostatecznego zapewnienia służby kościelnej, szczególniej we względzie rezydencyj duchownych w ich własnych prebendach. W mianowaniu tej kommisyi, głównym moim celem było wskazanie środków skuteczniejszego wypełniania obrzędów, stosownie do matów panującego kościoła, i ugruntowanie jego zasad na uszanowaniu i miłości ludu mojego.

«Zdaje mi się jeszcze potrzebną zwrócić uwagę waszą na stan kościoła w Szkocyi, i na sposoby dania mu możności zwiększenia, dla tak licznej w tej części połączonych Królestw klassy ubogich, środków spełniania religijnych obrządków. W pytaniu tém starałem się zwrócić rosprawy wasze ku rozmaitym punktom, zostającym w związku z zewnętrzną naszą polityką.

«Polegam z ufnością na spółdziałaniu waszem w rozwinieniu wszelkich środków ku usunieniu powodów słusznych zażaleń, a sprzyjaniu dobrej harmonii i szczęściu moich poddanych.

«Z równąż pewnością polegam na rozwadze i przezorności waszej co do zmian w prawach tyczących się interesów wielce rozgałęzionych i zawikłanych i zostających w związku z dawnémi zwyczajami, których narod mój trzyma się i przez samę nawykłość i przez narodowe uczucia.

«Przekonany jestem, iż wspólne usiłowania nasze będą miały na celu ulepszenie tego co jest złem, nadanie nowego życia temu co zdaje się tracić moc swoję, i ustalenie zasad kościelnych i politycznych instytucyj, stanowiących dziedzictwo i przyrodzone prawo ludu mojego, i które, pośród wszystkich kolei spraw publicznych, przy błogosławieństwie Najwyższego, uznane zostały za najpewniejszę rękojmię wolności, praw i religii narodowej.»

Paryż 24 Lutego. Ostatnimi dniami w teatrze *de la Gaîté*, podczas repetycyi małej sztuczki p. t. *le Bijou*, od sztucznej błyskawicy, ogień chwycił się dekoracyj, i w kilka godzin cały teatr stał się pastwą płomieni. Jednakże aktorowie potrafili ratować się ucieczką przez okna, i nikt w pożarze nie zginął, chociaż na repetycyi znajdowała się znaczna liczba dzieci.

— Z Hiszpanii nic nie ma nowego. Listy z Madrytu dochodzące 16 b. m. nie mówią jeszcze o mianowaniu nowego ministra wojny, chociaż codziennie toczą się w tym przedmiocie narady.

Washington 30 Stycznia. Przed kilką dniami uczyniony tu został nowy zamach na życie prezydenta. Jenerał Jackson wracał s jakiegoś pogrzebu, i, w chwili gdy znajdował się u wejścia do portyku Kapitolium, człowiek jakiś przedarłszy się przez ciżbę, wycelił doń s pistoletu, który szczęściem nie wypalił. Porucznik marynarki Godney, znajdujący się obok prezydenta, obalił o ziemię mordercę, który tymczasem starał się strzelić do prezydenta z innego pistoletu, ale który podobnież tylko na panewce spalił. Zbrodzień ten zaprowadzony natychmiast został do ratusza i sądownie badany; zowie się Ryszard Lawrence, i jest s professyi malarzem. Nie wiadomo dotąd o powodach które go do tego zamachu skłoniły. Nie mając do złożenia żadnej poręki, zostanie on w więzieniu, do następującej sessyi sądu przysięgłych, na której będzie sądzony. Oba jego pistolety, starannie opatrzone, okazały się nabite dobrym prochem i dobrémi kulami; opatrujący je dziwili się tylko dla czego żaden z nich nie wypalił, chociaż w obudwóch kapsułki detonowały.

Rozmaitości.

Statystyka Francuzkiej Izby Deputowanych.

(Artykuł pierwszy).

Nie należy mniemać iż zamiarem naszym jest wykładać kurs polityki, rosprawiać poważnie o Izbie Deputowanych, uważać ją jako najwyższą magistraturę kraju i podawać w treści mowy jej Członków;—bynajmniej:—chcemy tylko czytelników naszych obeznać ze strojem, postawą, gestami, zwyczajami, nałogami właściwymi tym, którzy się dumnie zowią pełnomocnikami wielkiego narodu.

Izba Deputowanych zasiada w sali okrągłej, podzielonej na dziesięć rzędów stopni, wznoszących się majestatycznie jeden nad drugim.

Ośm promieni schodów przerzyna te stopnie i ułatwia przejście.

Na przeciw zgromadzenia siedzi Prezes, poniżej, czterej deputowani, Sekretarze Izby, pomiędzy dwoma Sekretarzami-redaktorami protokułów. Poniżej bióra Sekretarzy, wznosi się mównica, z marmuru białego, z sześcią schodami po każdej stronie, na których często uniesieni niecierpliwością, potrącają się mówcy zdań przeciwnych, wiodąc spór o głos, dopóki mniej uparty nie ustąpi, lub dopóki Prezes nie użyje swojej powagi.

Pod mównicą stoi półtuzina krzeseł, na których siedzą woźni Izby, a niekiedy i delegowani od rządu. Pomiędzy ostatniemi znajduje się jeden którego zawód polityczny przedstawia zadziwiające koleje. Jakoż, P. Giraud starszy,

był delegowanym od Stanów Jeneralnych, od Zgromadzenia Narodowego, od Zgromadzenia Konstytucyjnego, od Zgromadzenia Prawodawczego, od Zgromadzenia Renacyonalnego, od Konwencyi, od Rady Pięciu-Set, od Ciała Prawodawczego *) od Izby Deputowanych.—Widział on świętego Króla Ludwika XVIgo w chwilach najwyższego blasku i szlachetnego upadku. Słyszał mowy Mirabeau, kardynała Maury, Barnave, Cazalès, Mounier, Pastoret; był obecny kiedy Vergniaud wyrzekł zawieszenie władzy Królewskiéj d. 10 Sierpnia 1792 roku; znajdował się d. 21 Września przy ogłoszeniu rzeczypospolitej przez xiędza Grégoire; był przytomny processowi Króla i głosowaniu jego zabójców a w ich liczbie Filipa-Egalité; mógłby powiedzieć jakie były zwyczaje Robespiera, jaki głos Barrera, jakie mieli nałogi Danton lub Marat; widział 13 vendémiaira, 27 thermidora, 18 fructidora, 18 brumaira; w jego oczach Bonaparte odpłynął do Egiptu, widział także powrót jego; witał go pierwszym konsulem a póżniej Cesarzem; niczém niewzruszony znajdował się na swojém miejscu, kiedy prawa władza Królewska przywróconą została przez zwycięzkie wojska cudzoziemskie. P. Giraud był przy ogłoszeniu Konstytucyi d. 4 Czerwca 1814 r.; w jego obecności Xiążę Orleanu odnowił d. 17 Marca 1815 roku przysięgę niezachwianej wierności swojemu Królowi, Panu i Kuzynowi; następnie zasiadał w Izbie w czasie Stu-Dni, widział powrót Króla i początek rozruchów, był przytomny w szarfie białej koronacyi w Reims i widział w tym dniu pamiętnym xięcia Orleanu, posuwającego rękę ku koronie,—*ażeby ją utrzymać;* w roku 1830 przy ostatniém otwarciu Izby widział znowu Xięcia Orleanu rzucającego się na ziemię dla podniesienia kapelusza Królewskiego, a 3 Sierpnia tegoż roku, kiedy Król był w Rambouillet, on, zawsze posłannik Stanu, ale już w trójkolorowéj szarfie, był obecnym jak Namiestnik Królewski składał abdykacyę i widział jak sporządzono nowego Króla; — a w pośrod tych wszystkich zamieszań, w ciągu całego tego niesłychanego następstwa wypadków, zawsze spokojny, zawsze nieporuszony, pozostał na miejscu, jak *homo fortis* Horacego, z gołą piersią, aż do dnia kiedy Ludwik-Filip zawiesił na niéj krzyż legii honorowej, którym ani Cesarstwo, ani Restauracya, nigdy go ozdobić nie myślały.

Dziś nie istnieje już ani prawa ani lewa strona; kilku legitymistów zasiadło dawne miejsca, ale otoczeni są z jednej strony członkami oppozycyi, z drugiej walecznymi ministeryalnymi deputowanymi, na których czele jaśnieje P. Salvandy, ulubione dziecię Dziennika Sporów.

Znanym jest P. Salvandy, znane poprzednie jego czyny: uważać go tylko będziemy pod względem fizycznym. Jest on wysoki na 5 stóp i 7 cali; nosi zawsze surdut niebieski, z żółtemi guzikami; jego wstążeczka orderowa jest nieskończonej długości: idzie mu bowiem bardzo o to, aby mównice publiczne wiedziały iż jest kawalerem orderu. Stawa od niechcenia, przysłuchiwa się od niechcenia, raptem porywa się ze swojego miejsca, chyżo wskakuje na stopnie mównicy, chwyta się ręką za włosy i mówi: ale to s taką trudnością, s taką zawiłością, s takiém zawikłanem szepleniem, iż nigdy nawet od *środka* (*) nie otrzymuje najmniejszego poklasku, a pomimo tego powraca na miejsce zupełnie zadowolniony s samego siebie, ściskając się serdecznie za rękę.

Obok niego w pierwszej ławie prawéj sekcyi siedzi P. Mauguin.

P. Mauguin jest cokolwiek niższy od P. Salvandy; nosi ubior adwokata, ale gustowny, mówi często ale zawsze w właściwą porę; organ jego jest dźwięczny, wymowa łatwa. Dozwala aby się spór rospoczął, a ku końcowi dopiero przybywa i zwykle przeważa siłą swéj dialektyki, żwawej i przekonywającej. Lubi nadewszystko mówić o interessach zewnętrznych; widać iż chce zamieszkać w pałacu ministeryjum spraw zagranicznych. Nie deklamuje nigdy jako trybun ludu.

On to nam objawił jak piękny charakter rozwinął P. Polignac, w swojém nieszczęściu. P. Mauguin przepędza większą część sessyi w korytarzych Izby, gdzie się oddaje rozmowom potocznym; rosprawia s P. Berryer, to znów s P. Thiers lub Guizot; mówi ciągle, nie przerywając sobie, chyba dla zażycia tabaki,—s cudzej tabakierki. Na ostatniém posiedzeniu P. Podenas był jego dostarczycielem: lecz gdy na obecną sessyę deputowany Narbonny nie został na nowo obranym, zaszczytny urząd jego odziedziczył P. Viennet.

Zakończymy ten pierwszy artykuł opisaniem P. Bugeaud de la Pikornerie. Każdy będzie zapewne ciekawym poznać pod względem fizycznym, człowieka tak popularnego pod moralnym. P. Bugeaud jest wysoki; włosy jego były kiedyś blond, z czasem stały się czerwonemi. Jest to marszałek polny, który ma odznaczające się ułożenie dobosza, i wytworny sposób mówienia obozowego ciura. Jego wysłowienie jest krótkie, przecinane i trudne; kaleczy sobie rękę bijąc ustawicznie o marmur mównicy. Jest to kapitan Matamor dawnej komedyi. Prawie zawsze przybywa z rewii, nosi surdut zapięty pod brodę i halsztuch wojskowy. P. Bugeaud zawadza środkowi; jego kordegardowe nałogi, jego grubijańskie wyrażenia, jego ciągle wyzywania, poróżniły go z przyjaciołmi politycznymi; — czasami udaje im się zmusić go do milczenia. P. Thiers szczególniej wielki na nim wpływ wywiera; lecz w nieobecności Ministra, koń, nie czując wędzidła, wspina się, rzuca, kopie, przemocą toruje sobie drogę do mównicy, i niezgrabnie popisuje się przed zgromadzeniem. Poświęcenie P. Bugeaud jest bez granic, jego posłuszeństwo niewzruszone, nie zna żadnego rozumowania. Jest to żołnierz, w całém znaczeniu tego wyrazu, gotowy zabić własnego ojca, gdyby go napotkał w pośrod rozruchu. Powiadają iż niedługo mianowany będzie Jenerał-porucznikiem, może nawet Marszałkiem Francyi. Czemu nie? Kto przeszedł przez ulicę Transnonain, może śmiało dążyć do wszystkiego. *(z Dziennika mody.)*

S. K.

*) Za Napoleona.

(*) Gdzie zasiadają deputowani ministeryalni najzagorzalsi i najgorliwsi.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 28-го Февраля, 1835. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.